Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 195 Kraków, piątek 26 sierpnia 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Jestem niewinny!

To były ostatnie słowa Vanzettiego, gdy siadał na fotelu elektrycznym.

Tego samego zdania były miljony ludzi. I ci, którzy demonstrowali na całym świecie i ci, którzy — jak to zrobili intelektualiści — podpisali odezwę do miarodajnych czynników w Ameryce, wszyscy bronili dwóch niewinnych ludzi, co do których nawet sędziowie mieli wątpliwości, czy istotnie popełnili zarzuconą im zbrodnię. Wątpliwości te wynikają wprost logicznie z nieznanego dotąd w dziejach sprawiedliwości faktu, że przez siedm lat wahano się wykonać wyrok, ciągle zwlekano, badano, studjowano akta, aby ostatecznie stanąć na stanowisku formalnem.

Bo wszystkie badania wydawały jeden tylko rezultat: nie zajmowano się kwestją merytoryczną, t. j. czy Sacco i Vanzetti zamordowali, a zajmowano się tylko pytaniem, czy proces został formalnie przeprowadzony, czy sędzia i przysięgli nie byli uprzedzeni, czy literze prawa stało się zadość. Te formalności znaleziono w porządku, więc o ducha prawa nie troszczono się i — tragedja skończyła się.

Skończyła się dla dwóch nieszczęśliwych, ale nie skończyła się dla świata. Świat ma kosztem dwóch ofiar sposobność do zastanowienia się, jak ustrój kapitalistyczny stosuje prawo wobec tych, którzy są wrogami tego ustroju. Dlaczego urzędowa Ameryka: gubernator, sędziowie opierali się rewizji wyroku, opartego — jak sami przyznają — na kruchych podstawach, a nie na niezbitych dowodach? Opierali się, ponieważ — mówili — Ameryka nie może pozwolić, aby niepowołane czynniki wmieszały się do sprawy, stanowiącej wewnętrzną sprawę Ameryki. Była to tasama formuła, zapomocą której wszystkie państwa kapitalistyczne popełniają dzień w dzień niezliczone zbrodnie na swych obywatelach o odmiennych przekonaniach, o odmiennej narodowości, o odmiennej religji. Raz „powaga państwa", drugi raz „powaga sprawiedliwości" są temi fetyszami, którym się poświęca jednostki, grupy, klasy ludzi.

Ameryka twierdziła, że nikt nie ma prawa mieszać się do wyroku, wydanego przez niezawisły, od nikogo niezależny sąd stanu Massachussets. To prawda, w Stanach Zjednoczonych każdy z 40 kilku stanów ma własne sądownictwo, własny parlament, własną milicję. Istnieje wprawdzie w Waszyngtonie sąd związkowy, ten jednak, wedle swej kompetencji zajmuje się przeważnie sprawami konstytucyjnemi, a kompetencja ta sięga tak daleko, że sąd ten może obalać uchwalone przez parlament (kongres) ustawy, jeżeli uzna je za sprzeczne z konstytucją. Ten sąd nie uznał za stosowne, mimo nalegań, zająć się sprawą dwóch Włochów, ponieważ — znowu tasama piosnka — sąd stanowy jest niezawisły.

Dużo niesprawiedliwości dzieje się pod płaszczykiem niezawisłości sądów, pokrywającej — w Ameryce jest to na porządku dziennym — sprawiedliwość klasową. Tej ofiarą padli też Sacco i Vanzetti. Przypomnieć należy, że proces ich w 1921 r. toczył się w czasie największej hecy antibolszewickiej, kiedy każdy żyjący poza szablonem uchodził za wroga społeczeństwa, wobec którego nie trzeba się krępować ścisłymi dowodami winy — wystarczy ocenić jego poglądy polityczne, jego stosunek do klas rządzących. W takie atmosferze rozegrał się ówczesny proces, ale 7 lat męki otworzyło światu oczy tak, że poza garstką bezwzględnych ludzi nikt nie uwierzył w to, co sąd w 1921 r. ustalił.

Padły dwie ofiary, nie pierwsze i nie ostatnie, panującego ustroju. Ci, którzy walczyli o życie Sacco i Vanzettiego, te masy, które narażały swe życie, swe egzystencje dla wyrwania ich z pod maszyny sprawiedliwości, te masy mają teraz naoczny dowód, że była to walka nie o życie dwóch ludzi, ale walka dwóch światów: kapitalistycznego i robotniczego o prawdziwą sprawiedliwość. Ta walka nie skończyła się. Pod inną formą, o innych ludzi będzie się toczyła dalej aż do zwycięstwa.

—ooo—

Ostatnie słowa Sacco i Vanzettiego

Z więzienia wysłali Sacco i Vanzetti następujący list, przeznaczony dla wszystkich, którzy spieszyli im z ratunkiem:

Drodzy przyjaciele i towarzysze!

Nasi nieprzyjaciele **wyznaczyli już dzień naszej śmierci**. Zostaje nam jeszcze tylko kilka dni życia.

Chcecie złagodzić nasze cierpienia, ulżyć naszemu brzemieniu, ułatwić nam nasz los. Z waszych ust płynie w nasze serca strumień serdecznych słów, by dodać nam odwagi i wyrazić waszą solidarność.

Czyż możemy odpowiedzieć godnie na Wasze listy, tak, jak tego chcielibyście? Musimy ograniczyć się do tego zbiorowego listu, w którym zapewniamy Was, że wy wszyscy, znani i nieznani, wymowni i małomówni, **żyjecie w naszych myślach i sercach. Bierzemy z sobą do grobu wasze myśli.**

Ale myślmy także o życiu! **Towarzysze i przyjaciele, bądźcie odważni, miejcie silne serca.** Nie cofajcie się, niech was troski lub klęski nie zatrzymują, ani na jedną sekundę. Nasi nieprzyjaciele mogą kilku z nas, albo nawet wielu zamknąć, storturować, zamordować. Mogą zniszczyć nasze lokale, nasze bibljoteki i nasze instytucje, **ale nieprzyjaciel nie może zniszczyć idei, praw, prawd. Idea żyje!**

Bądźcie odważni, naprzód, naprzód!

Z przyjacielskiemi pozdrowieniami

Wasi

Nicola Sacco, Bartolomeo **Vanzetti.**

Zniesienie kary śmierci w Szwajcarji

Szwajcarska komisja parlamentarna, powołana w celu opracowania jednolitego prawodawstwa karnego, większością głosów przeciw 5 katolicko - konserwatywnym wypowiedziała się za zupełnem zniesieniem kary śmierci, zastępując je dożywotniem więzieniem. Wniosek, domagający się, aby poszczególne kantony zdecydowały u siebie o wprowadzeniu kary śmierci, został odrzucony. Kara śmierci w Szwajcarji istnieje obecnie tylko w pewnych kantonach.

Dmowski stracił wiarę we własną organizację

Obóz Wielkiej Polski jest niepotrzebny

Toruński tygodnik konserwatywny „Rolnik Polski" zamieścił **niezwykle sensacyjny artykuł**, z którego wynika, że **Roman Dmowski rozczarował się już do OWP**. Treść tego artykułu, napisanego przez p. Karola Karskiego po rozmowie z Dmowskim, podajemy, na odpowiedzialność źródła w całości. Artykuł zatytułowany **„OWP bez Dmowskiego"** brzmi jak następuje:

Twórca Obozu Wielkiej Polski doszedł do przeświadczenia, że się w swoich rachubach pomylił. — Przypuszczał on, powołując do życia OWP, którego był dyktatorem, że rządy marszałka Piłsudskiego trwać będą **hardzo krótko** że po ich upadku musi nastąpić rewolucja i OWP miał być organizacją, która czasu rewolucji spodziewanej a zdaniem p. Dmowskiego nieuniknionej, miała objąć w Polsce rządy.

Tymczasem rzeczywistość zupełnie nie odpowiedziała rachubom p. Dmowskiego. Rządy marszałka Piłsudskiego trwają, na rewolucję się nie zanosi. Przeciwnie, dziś jest lepiej, niż było przed przewrotem, przynajmniej gospodarcza poprawa jest widoczna.

P. Roman Dmowski zbyt jest uczciwym Polakiem, by dla względów partyjnych zamykał oczy na rzucającą się w oczy prawdę. **Widzi, że się omylił, i do omyłki się przyznaje.** Wobec tego **dalsze istnienie Obozu Wielkiej Polski uważa za bezcelowe**, przynajmniej w tym zakresie i dla tych celów, dla jakich został on stworzony.

— Jedyną troską moją obecnie — dodał na zakończenie rozmowy — jest wychowanie młodzieży w ten sposób, by ją uodpornić na wpływy wywrotowe.

Tyle pan Dmowski.

Nigdy nie uważaliśmy tego zasłużonego Polaka za partyjnika zaślepionego. Zawsze chciał dla Polski jak najlepiej. Skoro się przekonał, że organizacja, którą tworzył, jest zbyteczna, otwarcie się do tego przyznał.

Ale nazwiskiem p. Dmowskiego szermuje stronnictwo, które chce wyzyskać jego osobę do swoich celów.

Pamiętajmy więc dobrze, że Obóz Wielkiej Polski nie jest już dziś organizacją p. Romana Dmowskiego. Jest zwyczajną organizacją partyjną i tyle.

Oczywiście najbliższe dni zapewne przyniosą nam potwierdzenie lub zaprzeczenie informacyj p. Karola Karskiego. Rewelacje „Rolnika Polskiego", o ile nawet nie są autentyczne, to w każdym razie są refleksem jakichś tajemniczych **tarć wewnętrznych w OWP**, bo od dłuższego czasu dochodzą słuchy, że **Roman Dmowski nie jest zbyt zadowolony ze swej organizacji.**

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

Termin zwołania Sejmu

Wedle intencji tych stronnictw, które prowadziły akcję za zwołaniem nadzwyczajnej sesji sejmowej, sesja miała się rozpocząć 2 września. Zebrano potrzebną ilość podpisów (jedna trzecia ogółu posłów) i powierzono marszałkowi Sejmu dopełnienie dalszych formalności. W myśl art. 25 konstytucji, zmienionego artykułem 3 ustawy z 2-go sierpnia 1926, takiemu żądaniu o zwołanie sesji prezydent Rzplitej winien zadośćuczynić w ciągu dwóch tygodni. Ostateczny więc termin przedłożenia tego żądania, o ile miano się utrzymać przy 2 września, minął 20 bm.

Ani w tym dniu ani w następnych marszałek Sejmu nie przedstawił prezydentowi Rzplitej żądania stronnictw. Doniesiono wprawdzie, że p. marszałek **naradza** się z naczelnikiem kancelarji p. Pomykalskim nad „uzgodnieniem"... niewiadomo czego, gdyż sprawa jest przecież całkiem prosta. **Widocznie „uzgodnienia" nie osiągnięto i w ten sposób sesja sejmowa z inicjatywy poselskiej, w każdym razie w przewidzianym pierwotnie terminie, nie przyjdzie do skutku.**

Natomiast w prasie „sanacyjnej" coraz częściej i konkretniej pojawiają się pogłoski, **że rząd zamierza przyspieszyć zwołanie zwyczajnej sesji sejmowej.** Sesja taka, która jako **budżetowa** miałaby się rozpocząć najpóźniej w pierwszych dniach listopada dlatego, aby budżet w przeciągu przepisanego okresu pięciu miesięcy (do końca marca) mógł być uchwalony, ma wedle tych doniesień **rozpocząć się już w połowie września.** I znowu chodzi o „uzgodnienie", mianowicie między siedzącym w Warszawie wicepremjerem a bawiącym w Druskienikach premjerem. P. Bartel ma w najbliższych dniach tam wyjechać, a na odbyć się mającej konferencji zapadnie ostateczna decyzja.

Z tego wszystkiego wynika jasno, że rząd chce ubiec stronnictwa sejmowe w zwołaniu sesji. Nietylko jednak o konkurencję terminową chodzi, ale i o rzecz merytoryczną. **Sesja zwyczajna ma za zadanie wyłącznie załatwienie budżetu** na zaczynający się 1 kwietnia 1928 rok budżetowy. Sejm, nie chcąc wyzbyć się najważniejszego swego prawa: uchwalenia budżetu, **musi cały swój czas poświęcić** tylko temu przedmiotowi, gdyż w przeciwnym razie — w razie niedotrzymania przez Sejm i Senat terminu 5-miesięcznego — rząd z własnej mocy budżet zadekretuje wedle swego przedłożenia. Rzecz jasna, że przy takim nawale pracy nad budżetem **Sejm nie będzie miał czasu zająć się temi sprawami, dla których stronnictwa dążyły do zwołania sesji nadzwyczajnej i w ten sposób sprawy te przepadną,** tembardziej że — przynajmniej wedle prawa — kadencja Sejmu w połowie listopada powinna normalnie się zakończyć.

Na tę przejrzystą grę wskazaliśmy już przed kilku tygodniami, gdy zaczęły się pojawiać pierwsze pogłoski, że rząd chce „ubiec" stronnictwa. Cała polityka rządu, od nagłego zamknięcia sesji aż do jego kampanji prasowej przeciw „śmiałości" żądania nowej sesji, była zakrojona na ten właśnie cel: na uniemożliwienie Sejmowi zajęcia się sprawami, które on uważa za konieczne, a które rząd uważa za wymierzone przeciw sobie. Stosunki bowiem u nas tak się ułożyły, a raczej tak zostały poprowadzone, że rząd z całą świadomością dąży do ubicia prawa inicjatywy poselskiej, będąc zdania, że tylko on ma prawo zatrudniać Sejm przedłożeniami, które dogadzają jego kierunkowi — antysejmowemu. Temu widzimisię rządu chciały stronnictwa, chciała — jak się z głosowania okazało — większość Sejmu przeciwstawić swą wolę — zakończenia swego żywota, a ta zachcianka wywołała tę grę, której rezultat teraz jest widoczny: uniemożliwienie sesji na żądanie Sejmu, a zwołanie jej z inicjatywy i dla potrzeb rządu.

Zobaczymy zresztą, czy prasa rządowa ma dobre informacje, czy termin: połowa września — będzie dotrzymany.

Zjazd uchodźców śląskich

rozwiązany przez policję — dzięki korfanciarzom

W niedzielę 21 bm. odbyło się w Katowicach w sali Powstańców zebranie ogólne Związku uchodźców śląskich wraz z dorocznem zebraniem delegatów tego Związku. Zagaił je prezes wydziału pras. red. Jan Przybyła, który powitał p. wojewodę dr. Grażyńskiego oraz przedstawicieli władz i poprosił p. wojewodę o przedstawienie zjazdowi stanowiska rządu w sprawie odszkodowań dla uchodźców i sposoby realizacji tej kwestji.

Wojewoda dr. Grażyński zakomunikował zjazdowi, że sprawa uchodźców była przedmiotem konferencji z ministrem pracy i opieki społecznej, że tymczasowo wyasygnowano 1,200.000 zł. jako raty na odszkodowanie w ciągu tego roku, co nastąpi w najbliższym tygodniu. Dalej stwierdził wojewoda, że przy wydziale pracy i opieki społecznej województwa śląskiego utworzony zostanie referat uchodźczy i wypłata będzie następować z urzędu. Kwestja ta zatem przejdzie w ręce administracji państwowej.

Zebrani okrzykami na cześć p. wojewody podziękowali za to doniosłe dla nich oświadczenie urzędów, poczem wojewoda wraz z otoczeniem opuścił salę obrad.

Następnie odbyła się część organizacyjna zjazdu delegatów. Zaraz na wstępie można było zauważyć tendencje obstrukcyjne ze strony części delegatów, którzy wykazywali dążności separatystyczne, nie chcąc np. dopuścić do obrad delegatów ze Śląska Cieszyńskiego.

Przewodniczącym zjazdu wybrano małą większością głosów p. Woźnicę z Katowic. Sprawozdanie z działalności zarządu głównego złożyli pp. Jońca, Drala i Szalek, a sprawozdanie z działalności wydziału p. red. Przybyła. Również komisja rewizyjna przedłożyła swe sprawozdanie z wnioskiem o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W czasie dyskusji nad sprawozdaniami powstała *burza na sali.* Delegaci protestowali przeciw nieudolnemu prowadzeniu obrad przez p. Woźnicę, który zamiast przewodniczyć bezstronnie przerywał mówcom, polemizował z nimi i prowokował zebranych.

Gdy protesty nie skutkowały, a wrzawa na sali była coraz większa i groziła zamienieniem się w bójkę, *przedstawiciel władzy bezpieczeństwa,* komendant policji wojewódzkiej na miasto i powiat Katowice, podinsp. Jeziorski, *rozwiązał zjazd* i nakazał opuszczenie sali.

Wyboru nowego zarządu dokona następny zjazd delegatów. Aż do tego czasu urzędować będzie dotychczasowy zarząd główny i wydział.

* * *

Zjazd uchodźców chcieli wyzyskać korfanciarze do upieczenia własnej pieczeni partyjnej. Nie sprawy uchodźcze były ich troską, lecz wyzyskanie zjazdu dla agitacji wyborczej dla chadeków.

Obóz korfanciarzy prowadził niejaki Grała, zaś adjutantem jego był Woźnica, który nie chciał nawet dopuścić do obrad uchodźców z Śląska Cieszyńskiego, którzy przecież też należą do województwa śląskiego.

Uchodźcy powinni kategorycznie przeciwstawić się robocie korfanciarzy w Związku uchodźców, gdyż inaczej utrudnią załatwienie odszkodowań dla uchodźców. Sprawa odszkodowań winna być głównym tematem obrad, by raz rzecz nareszcie załatwić.

Wybory samorządowe

SOCJALISTYCZNY BURMISTRZ W OSTROWIU MAZOWIECKIM

W dniu 22 bm. na pierwszem posiedzeniu nowej Rady miejskiej w Ostrowiu Mazowieckim znaczną większością głosów został wybrany na burmistrza tow. Stanisław Leśniewski. Ławnikiem z listy PPS został tow. Rubinkowski. Zwycięstwo socjalistów w długoletniej twierdzy endeckiej posła Harusewicza miasto przyjęło żywem zadowoleniem.

Cesarz chce, by lud był szczęśliwy

CHIŃSKA OPOWIEŚĆ O CESARZU, MINISTRZE I PREZYDENCIE POLICJI

(Przekład z duńskiego)

—o—

Syn nieba — oby imię jego przetrwało świat —, cesarz Li-Psi-Ho stał w oknie swego pałacu z porcelany. Cesarz był jeszcze bardzo młody i dlatego pomimo bogactw i władzy współczuł z innymi i myślał o chorych i ubogich.

Padał deszcz. Woda lała się strumieniami, niebo płakało, drzewa i kwiaty lały łzy.

Serce cesarza zasmuciło się i zawołał:

„Jakże źle musi być ludziom, którzy przy tej ulewie nie mają czem nakryć głowy!" I cesarz odwrócił się i powiedział do swego podkomorzego:

„Chciałbym bardzo wiedzieć, ilu biedaków w mej stolicy nie ma kapelusza?"

Podkomorzy upadł na kolana i rzekł:

„Światło mych oczu, nic nie jest niemożliwe, skoro mój potężny pan rozkaże. Zanim słońce zajdzie, twe życzenie będzie spełnione".

Cesarz uśmiechnął się przyjaźnie a podkomorzy pobiegł do ministra tak pospiesznie, że nie znalazł nawet czasu, by pozdrowić ekscelencję z niezbędnemi ceremonjami, wymaganemi przez etykietę.

„Radość świata, nasz najłaskawszy cesarz — wykształcił zgoła bez tchu — jest w bardzo złym humorze. Ci przeklęci ludzie, którzy chodzą po mieście bez kapeluszy, sprawiają mu przykrość i chce bezzwłocznie wiedzieć, ilu ich jest".

„O, te łotry!" zawołał minister i kazał zawołać komendanta miasta, któremu oświadczył:

„Mam ci donieść smutną nowinę. Światło naszych oczu zauważyło wielki nieporządek w naszem mieście. Jego majestat jest oburzony na drabów, którzy chodzą bez kapeluszy i chce zaraz wiedzieć, ilu ich jest".

„Zawołaj prezydenta policji, psiego syna!" — wrzasnął do swego sekretarza komendant policji, gdy powrócił od ministra.

Drżący i blady z przerażenia, rzucił się prezydent policji do stóp komendanta miasta.

„Ty zdrajco, ty łajdaku!" krzyknął komendant miasta na prezydenta policji. „Czy chcesz, abyśmy wszyscy zostali pokrajani na drobniutkie kawałeczki a ty na samym początku?"

„Bądź tak łaskaw i objaśnij swe uprzejme słowa cokolwiek dokładniej", wyszeptał ledwo dosłyszalnym głosem prezydent policji. „Inaczej obawiam się, że nie pojmę mądrości twej mowy".

„Nędzny psie, należałoby ci powierzyć nadzór nad świniami, ale nie nad tak wielkiem miastem jak nasze! Nawet cesarz Chin zauważył nieporządek, któremu powinieneś był zapobiec. Widział, że podczas tej ulewy jakieś łapserdaki chodzą bez kapeluszy. Daję ci czas do południa, ale o tej porze chcę wiedzieć, jak wielka jest liczba tych nędzników w Pekinie".

Po trzykroć uderzył prezydent policji czołem o ziemię, poczem ruchem ręki nakazał zwołać strażników z całego miasta.

„Bydlęta, nie nadajecie się nawet na pokarm dla psów. Połowę z was powinno się powiesić a resztę upiec na rożnie. Jak utrzymujecie porządek w mieście? Chcę mieć tu za godzinę wszystkich łajdaków, którzy chodzą po mieście z gołą głową".

Strażnicy z pośpiechem zabrali się do łowów na ludzi po ulicach Pekinu.

Nieposiadających kapeluszy wyłapano jak szczury i w wyznaczonej porze stali wszyscy na podwórzu więzienia.

„Ilu ich jest?" zapytał prezydent policji.

„29.311" — odpowiedzieli strażnicy.

„Uciąć im głowę" — rozkazał prezydent policji i po upływie pół godziny leżało na podwórzu więziennem 29.311 Chińczyków bez głowy.

Potem prezydent policji poszedł do komendanta miasta i złożył mu raport. Ten pobiegł bezzwłocznie do ministra, i tak dalej aż do samego cesarza.

Syn niebios, cesarz Chin, stał w oknie i podziwiał wspaniały widok: Promienie zachodzącego słońca błyszczały jak rubiny. Ale cesarz był dobry i nie zapomniał o nieszczęśliwych.

„Słuchaj" — powiedział do podkomorzego — czy wiesz już, ilu biedaków chodzi podczas ulewy bez kapelusza? Nie kłam, ale mów prawdę — ilu ich jest?"

„W całym Pekinie niema już ani jednego człowieka, któryby nie miał kapelusza, by go włożyć na głowę w czasie deszczu. Klnę się na kości mych rodziców, że to prawda!"

Uśmiech szczęścia rozjaśnił miłą, młodą twarz cesarza.

„Szczęśliwe miasto, szczęśliwy kraj" — zawołał. — „Za jak szczęśliwego mogę się uważać, że ludowi tak dobrze się powodzi pod memi rządami!"

Wszyscy w pałacu cieszyli się, a podkomorzy, komendant miasta i naczelnik policji dostali złoty order za ojcowską pieczę nad ludem.

Robota dyplomatyczna

Dyplomaci europejscy mają pełne ręce roboty. Nie jest ona już tak tajemniczą, jaką była przed wojną, kiedy wszystko odbywało się w zaciszu gabinetów, dokąd oczy niepowołanych nie mogły zaglądać i — kontrolować. Daleko wprawdzie jesteśmy od głoszonego po wojnie światowej ideału zniesienia raz na zawsze tajnej dyplomacji, w każdym jednak razie nie jest ona już sztuką otoczoną nimbem arystokratycznej roboty.

Kancelarje dyplomatyczne wszystkich państw przygotowują światu nowe niespodzianki, które technicznie nazywają się nowemi kombinacjami politycznemi, nowemi ugrupowaniami mocarstw. Dawniej, gdy stosunki międzypaństwowe układały się mniej wedle potrzeb narodów a więcej wedle interesów dynastycznych, takie nowe ugrupowania należały do rzadkości. Mieliśmy np. w Europie przedwojennej przez przeszło 30 lat trójprzymierze austrjacko-niemiecko-włoskie i przez 25 lat dwuprzymierze francusko-rosyjskie i około tych dwóch głównych ugrupowań państw tworzyły się mniejsze grupy, opierające się na jednej lub drugiej kombinacji.

Dziś stosunki się zmieniły i dyplomaci mają więcej roboty. **Dziś dyplomacja jest w silnej zawisłości od najważniejszego motoru stosunków ludzkich: od handlu**, to też stosunki między państwami układają i rozbijają się stosownie do tego, czy handel wymaga przyjaznego, czy wrogiego ustosunkowania się. Mamy tego obecnie klasyczny przykład: Ameryka jest najzacieklejszym wrogiem bolszewizmu i jego przedstawicielki: Rosji sowieckiej. Żadne z większych państw nie odosobniało się tak szczelnie od rządu sowietów, co Ameryka. A mimo to, **ponieważ interes handlowy tego wymaga, przyszło do porozumienia**, a interesem tym była **nafta**. Podobny stan rzeczy widzimy w stosunkach między Anglją a Rosją, którym zerwanie stosunków politycznych nie przeszkadza uprawiać dalej — choć pod inną nazwą i firmą — interesa handlowe; tosamo między Niemcami i Włochami, które boczą się na siebie z powodu ucisku Niemców w południowym Tyrolu, a zawierają **porozumienie gospodarcze na podkładzie węglowym.**

Robota dyplomacji, mimo twierdzeń o jej ciągłości i logice, jest przecież robotą z dnia na dzień, zależną od okoliczności, nad któremi dyplomaci przeważnie nie panują. Mieliśmy dopiero przed kilku tygodniami groźny, jak się wydawało, **zatarg między Jugosławją a Włochami o Albanję.** Zdawało się, że lada dzień wybuchnie wojna; z obu stron mobilizowano przyjaciół i Ligę narodów. Tymczasem nastąpiło **uspokojenie** i dziś jugosłowiański minister spraw zagranicznych **Marinkovič** oświadcza, że już nawiązano nici porozumienia, bo Jugosławja chce z wszystkimi, a więc i z Włochami, **żyć w zgodzie.** W takisam pokojowy, a może jeszcze ściślejszy sposób, ma być załagodzony wiekowy **zatarg między Jugosławją a Bułgarją o ich „jabłko niezgody“: Macedonję** i w ten sposób zanosi się na bardzo ścisłe **zbliżenie między Rosją a państwami bałtyckiemi**, które z racji swego powstania i przyszłości były predystynowane na wieczny konflikt z Rosją, na konflikt życiowy, bo o swą niepodległość.

Jedyne objawy logicznego postępowania w robocie dyplomacji widać **w Anglji** odnośnie do jej zachowania się **na Dalekim Wschodzie.** Tu dyplomacja angielska miała jeden tylko cel na oku: utrzymanie powagi i — co za tem idzie — stanu posiadania Anglji. I to jej się udało kosztem rwących się do niepodległości Chin i kosztem rozluźnienia stosunków z Ameryką na rzecz Japonji. **Wszędzie, gdzie dyplomacja zaczyna działać, tam ludy mają powód być niespokojne** i dlatego trzeba tej robocie dokładnie się przypatrywać i ją paraliżować.

Niedostatek w rodzinach robotniczych

Ostatnia podwyżka cen mięsa poczyniła jeszcze większe spustoszenia w budżecie rodzin robotniczych. Do tego dochodzi drożyzna cen na manufakturę. Jedno z pism śląskich donosi we wczorajszym numerze, że *cena na ubranie z dobrego materjału doszła do 450 złotych*. Wprawdzie ubrania takiego nie może sobie kupić robotnik, gdyż musiałby odkładać może z rok, by starczyło na takie ubranie, ale nawet mniej wartościowe materjały podskoczyły w cenie.

Jeżeli w tych warunkach komisja cennikowa doszła do wniosku, że drożyzna wzrosła zaledwie o niecały pół procent, to są kpiny z nędzy robotniczej i kpiny z opinji publicznej. Dziwić się trzeba, że władze tolerują to naigrawanie się i ośmieszanie instytucji, która ma się przecież przyczynić do walki z nędzą społeczną, jaka szaleje w Polsce.

Jeżeli się przechodzi przez rynek warzywny na placu Szczepańskim, to mimowoli zwraca się uwagę na brak kupujących warzywa. Znajdują się tam w południe całe góry jarzyn.

Dowodzi to, że szerokie masy są za biedne na to, by spożywać delikatne jarzyny, jak kalafiory, fasolę szparagową itp., do których potrzeba niemało masła i że np. kartofle dlatego osiągnęły lichwiarską cenę, iż jest na nie popyt wielki, stanowią bowiem podstawowy artykuł pożywienia mas.

Masy konsumujące, podnoszą zatem dobrobyt kraju, masy nie posiadające środków na konsumcję wprowadzają wbrew swej woli i wbrew swym własnym interesom zastój w przeróżnych dziedzinach produkcji. *Cała Polska z wyjątkiem górnych kilku setek tysięcy żyje od lat w chronicznym stanie niedożywiania* i nikłego zapotrzebowania najprymitywniejszych artykułów przemysłu, jak odzież, obuwie, meble itp. Przemysł popada w zastój, handel kurczy się i upada przez brak nabywców, a *stan ten będzie trwał — dopóki siła nabywcza mas nie powiększy się*.

W różnych gałęziach pracy robotnicy domagają się podwyższenia swych głodowych zarobków, lecz wszędzie spotykają się z wrogą postawą kapitału. Kapitaliści odrzucają z „zasady“ wszelkie żądania podwyżki płac, posługując się m. in. argumentami, że w razie podwyżki płac musieliby zamknąć swe przedsiębiorstwa, a robotników zwolnić z pracy. Kapitaliści nie chcą nic stracić ze swych zysków, ich kalkulacja opiera się zawsze na fałszywych podstawach, że im niższe płace robotnicze tem wyższe dla nich dochody. Nie liczą się tylko z rzeczywistością, że *im mniejsza konsumcja, tem niższa produkcja* a zatem i niższe zyski pozostają dla nich.

Narazie kapitaliści uprawiają *karkołomną politykę podnoszenia cen artykułów w miarę zmiejszania się zbytu*. W swej niesłychanej krótkowzroczności nie widzą tylko tego, że *im wyższe ceny, tem mniej konsumentów* i że podniesienie konsumcji zawisłe jest tak od poziomu cen, jak i siły nabywczej mas, i tu właśnie w grę wchodzi kwestja podwyżki zarobków, na którą kapitał jest ślepy i głuchy.

Mamy np. olbrzymie pokłady węgla, którego konsumcja w kraju w stosunku do ilości mieszkańców jest niesłychanie nikła. W izbach robotniczych, w lepiankach wiejskich, a nawet przestronnych mieszkaniach urzędniczych mroźno bywa zimą, a na kopalniach olbrzymie zwały węgla czekają na odbiorców. Na głowę mieszkańca zużywa się w Polsce rocznie, zwłaszcza na wschodzie, o dziesięć razy mniej węgla, niż w krajach zachodnich. A dlaczego? Dlatego, że węgiel jest za drogi, a szerokie masy nie mają dość środków na kupowanie tego artykułu.

Rząd nietylko nie staje po stronie robotników, domagających się podwyższenia swych głodowych płac, ale przeciwnie, uznaje, że „rozjemcą“ między kapitałem a pracą może być funkcjonarjusz policji, który na wypadek strajku z morderczą bronią w ręku chroni łamistrajków przed strajkującymi!

Gdzie idzie o konjunkturę zbożową, rząd prędko ustalił, że ceny żyta mają być takie jak dotychczas, ale za co ten robotnik będzie drogi chleb kupował, o to się rząd nie zatroszczył.

Życie robotnika staje się z każdym dniem cięższe. Dzieci jego cierpią na stały niedosyt, czasem bywają przedmiotem łaskawej troski litościwych paniuś, które od czasu do czasu obdarzają je darami ze składek...

Jakiż potworny jest ustrój kapitalistyczny, jeżeli robotnik, z którego pracy żyje i tuczy się kapitał, nie może zaspokoić głodu swego dziecka i często musi się godzić na upokarzającą pomoc „pań miłosiernych“.

Od solidarności i siły klasy robotniczej zależy, by stosunki obecnie panujące zmieniły się radykalnie.

Wiadomości polityczne

—o—

NOWY KANDYDAT NA POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE

Jako kandydata na posła w miejsce Wojkowa wymieniają obecnie Arałowa, obecnie posła przy rządzie łotewskim. Kandydaturę tę zaleca fakt, że Arałow prowadził rokowania z Łotwą o pakt o nieagresji, a wiadomo, że obecnie toczą się układy o takisam pakt między sowietami a Polską. Pierwotna kandydatura Słomoniakowa upadła, gdyż komisarjat dla spraw zagranicznych w Moskwie nie chce wyrzec się jego współpracy w sprawach gospodarczych.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

„Deutsche Allg. Ztg.“ donosi z Genewy, że na posiedzeniu kongresu mniejszości narodowych wygłosił dłuższe przemówienie *w imieniu Polaków* i Serbo-Łużyczan z Niemiec dr. Kaczmarek, który oświadczył kategorycznie, że wobec tego, iż położenie mniejszości w poszczególnych państwach pod względem gospodarczym i kulturalnym jest całkowicie różne, nie może być mowy o uregulowaniu kwestji mniejszościowej we wszystkich państwach na zasadzie jednego ogólnikowego szablonu. Położenie poszczególnych mniejszości musi być uregulowane w sposób odrębny w porozumieniu z daną mniejszością. Organ mniejszości polskiej w Niemczech „Dziennik Berliński“ donosi, że w kongresie mniejszości narodowych w Genewie biorą udział w imieniu *mniejszości polskiej z Niemiec* poseł do sejmu pruskiego Jan Baczewski, kierownik związku Polaków w Niemczech dr. Jan Kaczmarek, oraz przedstawiciel mniejszości polskiej w komisji mięszanej p. Stefaniak. Z Czechosłowacji przybyli z ramienia *mniejszości polskiej* poseł dr. Wolff oraz z Łotwy poseł do sejmu ryskiego p. Wilpiszewski. Nie przybyli przedstawiciele Polaków z Litwy i Rumunji.

ZJAZD MŁODZIEŻY PACYFISTYCZNEJ

W dniach ubiegłych odbył się z udziałem przedstawicieli Niemiec, Prus Wschodnich, *Polski* i Anglji w Neuhauser niedaleko Królewca zjazd młodzieży pacyfistycznej, zorganizowany przez młodzież pacyfistyczną Królewca. Zjazd był jednocześnie odpowiedzią na wizytę młodzieży wschodnio - pruskiej w Warszawie w październiku r. ub. Na zjeździe panował nastrój bardzo przyjazny.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

SOCJALIZM NA WSI

W Ochojnie (powiat Wieliczka) odbyło się w niedzielę 21 bm. zgromadzenie, na które licznie zjawiła się ludność wioski. Sytuację polityczną i gospodarczą w państwie przedstawił zebranym w dłuższem przemówieniu tow. poseł **Wolicki.** Sprawy organizacyjne omówił tow. dr. **Szumski**, poczem wybrano **Komitet miejscowy PPS.** W skład Komitetu weszli tow.: Dudek Tomasz przewodniczący, Stefanik Wojciech zastępca przewodniczącego, Dajda Stanisław sekretarz, Dudek Józef skarbnik i Tchir Jan kolporter. Założenie nowego Komitetu partyjnego dowodzi wzrostu wpływów socjalistycznych na wsi. — Wieś odwraca się od swych dotychczasowych opiekunów chjenistów i piastowców, i masowo garnie się pod czerwone sztandary. Nie przeszkodzą temu kłamstwa i oszczerstwa „Kurjerka“ rzucane na ruch socjalistyczny. Z uznaniem podkreślić należy fakt **uchwalenia przez zebranych bojkotu „Kurjerka“ krakowskiego**, który na każdym kroku zwalcza słuszne postulaty klasy pracującej miast i wsi.

W Jeleniu (powiat Chrzanów) odbyło się 15 bm. zebranie sympatyków PPS, na którem założono Komitet partyjny. Referaty o znaczeniu i potrzebie organizacji wygłosili tow.: **Pallwoda, Pogoda i W. Pająk.** W dyskusji poszczególni mówcy podnosili dodatnie strony organizacji partyjnej, uznając założenie Komitetu za rzecz bardzo pożądaną. Siła bowiem robotników leży w ich organizacji, bez organizacji żadne nawet najbardziej ofiarne wysiłki jednostek nie przynoszą odpowiednich rezultatów. Uświadomienie ludu pracującego, budzenie go z uśpienia, wciągnięcie do walki o socjalizm, może być dziełem jedynie planowej akcji masowej. — Powstanie organizacji w Jeleniu jest objawem bardzo dodatnim, świadczącym dobitnie, że PPS z każdym dniem rośnie i potężnieje, skupiając w swych szeregach ogół klasy pracującej. Do Komitetu wybrano tow.: Durata Karola przewodniczącym, Wilkosza Michała zastępcą przewodniczącego, Adamczyka Jana sekretarzem i Żurawika Teodora skarbnikiem.

KRONIKA

Kraków, 25 sierpnia.

Czerwonka w Krakowie

Miejski urząd zdrowia zwraca uwagę, że od pewnego czasu zaczynają pojawiać się przypadki czerwonki (dysenterji). Nie ulega wątpliwości, że szerzeniu się tej choroby sprzyjają błędy higjeniczne, popełniane przez ludność, zwłaszcza w porze spożywania w stanie surowym owoców i jarzyn. Chcąc ochronić się przed zakażeniem czerwonką, wskazanem jest przedewszystkiem zachowywanie pedantycznej czystości osobistej, mianowicie dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu, utrzymywanie czystości w mieszkaniach, a szczególniej w kuchniach, bardzo staranny wybór środków spożywczych, zakupywanych na targach. Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nadpsutych, nieczysto przechowywanych, niedojrzałych owoców. Nie należy pijać naraz większej ilości wody zimnej, spożywać szybko większej ilości lodów, a wogóle do wszystkich celów tak spożywczych, jak gospodarczych używać wyłącznie wody wodociągowej ,która jest stale kontrolowana. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, *używanie zaś wody wiślanej wprost niebezpieczne.*

Starannie wybrane pokarmy należy odpowiednio przygotowywać przed spożyciem. Mleko należy przegotowywać. Pokarmy, które się spożywa w stanie surowym, jak rzodkiewki, sałaty, ogórki, pomidory i owoce należy nadzwyczaj dokładnie oczyścić, przemywać wodą wodociągową, sałaty nadto zlewać wrzącym octem. Ludzie o wrażliwym żołądku nie powinni w obecnym czasie jadać mizerji, rzodkiewek, surowych owoców, sałat i ogórków. Osoby zajęte przygotowywaniem potraw, powinny szczególnie baczyć na czystość swych rąk, należy też zwracać baczną uwagę na zdrowie tych osób. Pokarmów nie należy po ich sporządzeniu dłużej przechowywać i zawsze chronić je przed muchami, które przenoszą choroby zakaźne. Należy wystrzegać się picia alkoholu. Unikać należy stykania się z osobami cierpiącymi na choroby zakaźne. Trzeba zwracać uwagę na lekko przebiegające przypadki czerwonki, od których łatwo się zakazić.

—ooo—

WICEPREZYDENT MIASTA DR .WIELGUS — powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

PRZYJAZD P. JOHNA DRINKWATERA DO KRAKOWA. W listopadzie br. ma przyjechać do Polski John Drinkwater, znany pisarz dramatyczny, autor sztuki p. t. „Abraham Lincoln“, granej 4 tysiące razy na scenach angielskich. P. Drinkwater zwrócił się do dyrekcji teatru im. J. Słowackiego z propozycją wystawienia tej sztuki na scenie teatru krakowsk. P. Drinkwater jest współzałożycielem słynnego Restory Theatre w Birmingham. Na deskach tego teatru odegrane zostanie „Wesele“ Wyspiańskiego w tłumaczeniu Florjana Sobieniowskiego i Pearsona z udziałem Drinkwatera jako reżysera. Z okazji przyjazdu p. Drinkwatera do Krakowa, dyrekcja teatru im. Juljusza Słowackiego zamierza wystawić „Wesele“, by dać sposobność znakomitemu gościowi angielskiemu za poznania się z formą wystawienia tego dzieła i grą artystów. — P. Drinkwater przyjeżdża do Polski wraz z małżonką. Pragnie on być przedstawiony marszałkowi Piłsudskiemu. Nadmienić należy, że p. Drinkwater swoją ostatnią sztukę p. t. „Abraham Lincoln“ dedykował marszałkowi Piłsudskiemu.

PRZYJAZD WYCIECZKI FRANCUSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKI DO KRAKOWA. Ruchliwe Towarzystwo „Les Amis de la Pologne“ zorganizowało wycieczkę do Polski dla swych 15 współpracowników. W wycieczce biorą udział najwybitniejsi działacze komitetów prowincjonalnych Towarzystwa, mianowicie z Amiens, z Verdun, z Marsylji, z Bordeaux, z Angers, z Cherbourga, z Charleville, z Aix-en-Provence, z Nimes i innych. Pomiędzy uczestnikami są: pp. dr. Barot, którego dzieło o kolonizacji francuskiej w Afryce „l'oubli sur la gloire“ otrzymało nagrodę Montyona w akademji francuskiej; gen. Verillon, panna Streicher, profesor szkoły wyższej w Sevres, mr. Poirier, znany filozof francuski, mr. Michel Traver, skarbnik sekcji studenckiej Towarzystwa, panna Manon Cormer, wybitna adwokatka i t. d. Wycieczką kieruje generalna sekretarka Towarzystwa Przyjaciół Polski, p. Rosa Bailly, której zasługi już są dość głośne w Polsce. Towarzyszy jej również prezes Towarzystwa miłośników sceny polskiej w Paryżu, p. Józef Kroczyński, założyciel i kierownik sekcji teatralnej przy Towarzystwie „Les Arts de la Pologne“. Pierwszym etapem wycieczki będzie Poznań, dokąd wycieczka przybędzie dnia 27 bm. Potem udaje się do Warszawy, Wilna, Krakowa, Lwowa, Zakopanego i Katowic. Niewątpliwie społeczeństwo polskie przyjmie tych serdecznych przyjaciół Polski, którzy stale i bezinteresownie pracują w swoim kraju dla nas, aby cały naród francuski poznał i pokochał Polskę, z otwartemi ramionami i z tradycyjną polską gościnnością.

DOMY SIĘ WALĄ. Na przechodzącą ul. Czystą Stefanję Neuser spadł z realności pod Nr. 15 kawałek gzymsu, raniąc ją w lewą rękę.

ZDERZENIE SIĘ AUTOMOBILU Z WOZEM. — Wczoraj popołudniu automobil 5 Dyonu samochodowego najechał w ul. Grzegórzki na jadącego wozem rolnika z Proszowic, Kuraszewskiego, łamiąc koniowi nogę tylną i rozbijając wóz. Szkoda, jaką poniósł Kuraszewski wynosi 300 złotych. Policja spisała protokół.

NA PIEKARNIĘ „ZIARNO“ otrzymujemy ciągle skargi. Wczoraj dopiero skarżył się znany nam kolejarz, że w kupionym — w sklepie tej firmy przy ul. Rakowickiej — chlebie znalazł nieczystości. Sprawę zbadania tego chleba oddano miejskiemu urzędowi chemicznemu. Wzywamy dyrekcję piekarni, aby dbała o czystość choćby we własnym interesie. Nie trzeba ludziom obrzydzać jedzenia i nie można dawać im za drogie pieniądze obrzydliwości.

WŁAMANIE DO SKŁADU TOWARÓW TEKSTYLNYCH. W nocy z 23 na 24 bm. dokonano niezwykle śmiałego włamania do lokalu firmy towarów tekstylnych Artura Wurma przy ul. św. Marka. Sprawcy weszli do realności, w której mieści się firma, prawdopodobnie przed zamknięciem bramy; przeczekawszy gdzieś w ukryciu, zabrali się w nocy do roboty. Do lokalu firmy włamywacze dostali się przez wycięcie otworu w drzwiach wchodowych i przy użyciu specjalnych przyrządów rozpruli kasę ogniotrwałą, z której zabrali gotówkę w dolarach i złotych na ogólną sumę 9 tysięcy złotych.

DAŁ SIĘ NABRAĆ. Karol Tyrpa z Bosutowic przybył do Krakowa, aby sobie kupić ubranie. W tym celu udał się na tandetę, tu po długich targach nabył ubranie za 70 złotych. Kiedy z zakupionem ubraniem wracał ul. Potockiego, przystąpił do niego jakiś osobnik i przedstawiwszy się mu jako agent policyjny, zaprowadził go do sieni gmachu Dyrekcji policji przy ul. Zacisze. Tu odebrał mu ubranie, oświadczając, że pochodzi ono z kradzieży, i musi być oddane do przechowania policji. Równocześnie polecił Tyrpie tajemniczy „agent“ zwrócić się do jednego z biur policji. Tam jednak oświadczono Tyrpie, że o niczem nie wiedzą. — Mimo natychmiastowych poszukiwań za sprytnym oszustem na trop jego nie natrafiono.

Z NOTATEK POLICYJNYCH. Pragnącemu Janowi z Korybnik skradziono z marynarki w czasie pobytu w klinice okulistycznej 120 złotych. — Ludwikowi Piechowskiemu z Porębia skradziono podczas drzemki na polach przy ul. Mogilańskiej z kieszeni marynarki dokumenty osobiste i gotówkę.

ARESZTOWANO Władysława Chrząszczkiewicza, lat 22 z Myślenic, Zygmunta Gorączkę, lat 20 z Myślenic i Natana Diamanda, lat 32 z Krakowa, za kradzież garderoby na szkodę Wilhelma Nerdera, kupca z Rzeszowa. Część skradzionej garderoby odebrano od aresztowanych. Aresztowano również Stanisława Partykę, lat 26, za szereg kradzieży z włamaniem, popełnionych we Lwowie. — Część rzeczy skradzionych od Partyki odebrano.

SPRYTNA ZŁODZIEJKA. Setkowicz Marja, zamieszkała przy ul. Felicjanek, zgłosiła do policji, że dnia 23 bm. w południe przyszła do jej mieszkania nieznana jej kobieta, rzekomo w sprawie mieszkaniowej. W czasie chwilowej nieobecności Setkowiczowej, która oddaliła się do drugiego pokoju, kobieta owa zabrała z biurka branzoletkę złotą i 2 sznurki pereł ogólnej wartości 150 złotych i niepostrzeżenie ulotniła się z mieszkania.

„ODNIÓSŁ“ WALIZKĘ. Abraham Reinhold oddał na dworcu krakowskim jakiemuś osobnikowi walizkę swoją celem odniesienia jej do mieszkania. Przy wyjściu z dworca osobnik ów zawieruszył się i znikł bez śladu. W walizce znajdowała się garderoba wartości 1000 złotych.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 27 sierpnia „Balladyną“ J. Słowackiego, która po trzech przedstawieniach, zajętych przez delegacje i przyjezdnych, zejść musiała z końcem czerwca w pełni powodzenia z afisza. Z sił nowozaangażowanych przedstawią się p. Niedźwiecka w roli Aliny, pp. Strzelecki (Kostryn) i Krasnowiecki (Pustelnik), zresztą poza drobnemi zmianami obsada premjerowa. Pamiątkowy album Słowackiego po cenie zniżonej u bileterów.

SPORT

II OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE „JUTRZENKI“ odbędą się w dniach 10 i 11 września. Zawody te urządzone w ub. r. były największą imprezą lekkoatletyczną Krakowa, w której wzięło udział przeszło 200 zawodniczek i zawodników, reprezentujących kilka okręgów. Uzyskano na nich cały szereg rekordów polskich i okręgowych.

I w tym roku zapowiadają się one bardzo ciekawie. Kluby krakowskie znajdą sposobność do okazania wyników swej pracy. Program obejmuje cały szereg konkurencyj pań i panów oraz biegi sztafetowe.

—ooo—

Z Polski

J. NOWAK OSKARŻONY O LICHWĘ MIESZKANIOWĄ. Ze Lwowa donoszą nam: Poza licznemi jego sprawkami okazało się, że jako kamienicznik uprawiał on niebyle jaką lichwę mieszkaniową. Policja ustaliła, iż Anna Landesbergowa, wynajmując w 1926 r. 4-pokojowe mieszkanie w realności Nowaka, przy ul. Kochanowskiego 91, zmuszona była dać mu odstępne 600 dolarów. Ustalono również, że pobrał on w r. 1923 od K. Korobczak 4 miljony mkp., tj około 80 dolarów jako odstępne za wynajem mieszkania. Okazało się również, że w r. 1921 Szymon Menkes za wynajem 2 pokoi z kuchnią dał Nowakowi 60 m. drzewa. Wprawdzie Menkes twierdzi, że nie było to „odstępne“ lecz czynsz, policja ustaliła jednak drogą poufną, że Menkes poza tem drzewem płacił Nowakowi czynsz miesięczny. Również powiadomiono policję, że prof. gimn. Auerbach dał w r. 1926 Nowakowi 800 dolarów jako odstępne za wynajem 4-pokojowego mieszkania. Faktu nie zdołano ustalić zeznaniem świadka, gdyż Auerbach bawi obecnie na letnisku. Doniesiono również policji o innych wypadkach lichwy mieszkaniowej popełnionej przez Nowaka, o których policja czyni dochodzenia. Pozatem do sprawy Nowaka dołączony został nowy protokół, z którego wynika, że aresztowany masarz w r. 1922 za bezcen, bo za 500.000 koron kupił (na raty) trzy realności przy ul. św. Kingi 1, 3 i 5 u radcy Izby skarbowej Zdzisława Rudzkiego. Ten ostatni po zawarciu transakcji, przekonawszy się, że sprzedał swe kamienice za zbyt małą kwotę w niespełna dwa lata ze zmartwienia zmarł. Obecnie zastępca prawny żony i dzieci po śp. Rudzkim wdraża kroki o obalenie kontraktu kupna wspomnianych realności.

ZAGINIĘCIE AKTÓW SŁAWNEGO PROCESU. Jeszcze nie przebrzmiała sprawa zaginięcia i odnalezienia aktów w procesie gen. Żymierskiego, a już wychodzi na jaw druga sprawa zaginięcia aktów w Warszawie. Toczy się tam już od 14 lat proces cywilny niejakiego Ginsberga przeciw Nowińskiemu o miljonowe pretensje. Okazuje się teraz, że z kancelarji sądowej zginęły 4 tomy aktów tego procesu. Tajemnicze zniknięcie aktów stoi w ścisłym związku z podobną kradzieżą, dokonaną w 1918 r. Akta, które obecnie znikły, zawierały poszlaki w sprawie kradzieży z 1918 r. oraz stanowiły rdzeń procesu. W związku z tem policja dokonała szeregu rewizyj u Leona Nowińskiego w Krynicy, u Maksymiljana Nowińskiego w Warszawie oraz u głównych świadków procesu.

ARESZTOWANIE MAZANOWSKIEGO. Policja warszawska aresztowała wczoraj Kazimierza Mazanowskiego, absolwenta praw i b. urzędnika bankowego, syna znanego w Krakowie profesora, pod zarzutem sfałszowania umowy z ministerstwem spraw wewnętrznych. Mazanowski dopiero 6 bm. został wypuszczony z więzienia w Krakowie, gdzie odsiedział rok za oszustwo. Obecna sprawa, za którą został aresztowany, przedstawia się następująco: Mazanowski w r. 1925 był urzędnikiem fabryki lamp elektrycznych „Philips“ w Warszawie. Sfałszował on umowę między tą fabryką a państwowym zakładem hygjeny, wedle której zakład ten, należący do resortu ministerstwa spraw wewn., kupuje od fabryki „Philips“ znaczną ilość lampek roentgenowskich. Gdy oszustwo wyszło na jaw, Mazanowski tłómaczył się, że umowę sfałszował dlatego, aby jako mający być zredukowany urzędnik wykazać się przed swymi przełożonymi swą pilnością i zdolnością do robienia interesów nawet z władzami. Tłómaczenie to sąd przyjął za niewiarygodne i polecił M. aresztować.

ARESZTOWANIE SEKRETARZA SĄDU. Naczelnik sądu pokoju siedemnastego okręgu w Warszawie p. Talarowski wykrył znaczne nadużycia, których dopuścił się sekretarz tego sądu Jaczewski. Nieuczciwy sekretarz odklejał znaczki od podań wniesionych do sądu pokoju. Nadużycia są bardzo wielkie. Celem dokładnego zbadania stanu rzeczy będzie wydelegowany specjalny sędzia sądu okręgowego, który przejrzy wszystkie akta sądu pokoju.

POŻAR MIASTECZKA. W nocy z poniedziałku na wtorek wybuchł w Dubiecku pod Przemyślem pożar, który wspomagany przez silny wiatr, ogarnął prawie całe miasteczko. Na miejsce przybyła z Przemyśla straż pożarna i oddział saperów. Akcja ratunkowa trwała około 15 godzin. Spłonęło 22 domostw. Strat w ludziach niema.

NIESNASKI MAŁŻEŃSKIE W RODZINIE KATA W POLSCE. Sprawujący w Polsce obowiązki kata Maciejowski (prawdziwe nazwisko Kalt) jest urzędnikiem 9 kategorji. Jako taki ma pensyjkę małą i pozostaje mu tylko liczyć na dodatki od „główki powieszonej". Ale cóż, kiedy i te rachuby zawiodły. Wyroków śmierci jest obecnie bardzo mało, a i te, co się zdarzają, przeważnie są znoszone przez łaskę prezydenta. Stąd w domu kata powstają ciągłe niesnaski. Pani katowa gniewa się na męża, że nie przynosi do domu odpowiednich zarobków. Skarży się, że i tak życie jej jest ciężkie, bo wszyscy w domu jej unikają. „Zawód" jej męża nie jest dla nikogo tajemnicą, to też wszyscy znajomi powoli od nich się usuwają. Pani katowa dłużej już tak żyć nie może i oświadcza, że wniesie do konsystorza prośbę o rozwód, motywując ją w ten sposób, że mąż nie jest zdolny dać jej utrzymania a pozatem nieprzyjemne uczucie wzbudza w niej niechęć do podzielania z nim łoża i stołu. Niewiadomo czy skarga pani Maciejowskiej odniesie skutek.

—ooo—

Z zagranicy

KRWAWE WYROKI W ROSJI. Wyrok śmierci na Klepikowe; został wykonany w Moskwie. Centralny komitet egzekutywy komunistycznej odroczył na czas nieograniczony wykonanie wyroku śmierci na b. generałach Anenkowie i Denisowie.

GŁODÓWKA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH NA LITWIE. Jak donosi „Vossische Ztg.", więźniowie polityczni na Litwie rozpoczęli głodówkę na znak protestu przeciw wyrokom śmierci litewskich sądów wojennych na komunistów i podejrzanych o rzekome szpiegostwo na rzecz Polski. Wyrokiem sądu wojennego zostali ostatnio skazani na karę śmierci: Numinawicius za propagandę komunistyczną, dwóch na 20 lat ciężkiego więzienia, jeden na 15 lat ciężkiego więzienia, jeden na 10 lat i jeden na 4 lata więzienia.

POŻAR TEATRU. W Kralowej (Rumunja) pożar zniszczył teatr narodowy wraz z urządzeniami i dekoracjami. Straty obliczają na 50 miljonów lei.

POŻARY LASÓW W POŁUDNIOWEJ FRANCJI. W związku z pożarami, jakie wybuchły w lasach w Var i których ogniska już obecnie ugaszono, rozciągnięta została nad całą okolicą czujność. Pozwoliło to organom bezpieczeństwa zatrzymać dwóch osobników zapalających ogniska w krzakach. Osobnicy ci, z których jeden jest kupcem drzewa, pochodzą z innych okolic i oświadczyli, że zapalali ogniska celem przeciwdziałania rozszerzaniu się pożaru. Mimo tego oświadczenia zatrzymano ich do dyspozycji władz sądowych. Prowadzone są w dalszym ciągu poszukiwania mające na celu wykrycie podpalaczy. Utrzymuje się przekonanie, że pożar był dziełem zbrodniczej ręki.

ZNOWU WALKI RELIGIJNE W INDJACH. W Delhi doszło do zaburzeń pomiędzy Hindusami a muzułmanami, przyczem ranionych zostało 16 osób, w tem 6 policjantów, 9 muzułmanów i 1 Hindus.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Balladyna".

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwony młyn".
Nowości: „Bogaty skarb" i „W sidłach apaszów".
Promień: „Półświatek paryski".
Sztuka: „Za cenę duszy i ciała".
Uciecha: „Łzy i śmiech Wiednia" (10 aktów).
Wanda: „Szlakiem zbrodni".
Warszawa: „Postrach z Singapuru" (Lon Chaney)

RADJO

Czwartek 25 sierpnia

Kraków (422 m.). 18: Transmisja z Warszawy. 19: „Skrzynka pocztowa" — inż. St. Bronlewski. 19.30: Odczyt „Oko Wschodu (Wilno)" — wygł. p. J. Ronard Bujański. 20: Komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy. 22.30—23.30: Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 12: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, PAT, nadprogram. 15: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nadprogram. 15.20—17: Przerwa. 17: Odczyt „Wycieczki z okolic Warszawy" wygłosi prof. Al. Janowski. 17.25: „Kącik dla kobiet" wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 17.50: Nadprogram, komunikaty. 18: Muzyka taneczna z kawiarni „Oastronomja". 19: Lekcja francuskiego. 19.20: Rozmaitości. 19.35: Odczyt „O atomie" wygł. prof. M. Grotowski. 20: Komunikat rolniczy. 20.15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22: Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, PAT, nadprogram.

Ruch kolejarski

—o—

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOLEJARZY W TRZEBINI. Związek zawodowy pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, Koło miejscowe — Trzebinia, urządza w niedzielę 4 września br. uroczyste odsłonięcie sztandaru z następującym programem: 1) między godziną 7 a 11 przed południem przyjazd i przyjmowanie gości w lokalu ZZK, 2) pochód do „Sokoła", 3) zagajenie i powitanie gości oraz delegatów bratnich organizacyj, 4) odsłonięcie sztandaru i wręczenie go kol. chorążemu, 5) okolicznościowe referaty, 6) wbijanie pamiątkowych gwoździ. — Popołudniu o godzinie 4 odegra Kółko amatorskie krakowskiego Koła Z. Z. K. w sali „Sokoła" dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", poczem nastąpi zabawa taneczna.

Koledzy i Towarzysze! Celem podkreślenia solidarności pracowników kolejowych w szczególności, a całej klasy pracującej w ogólności, upraszamy Kolegów i Towarzyszów o przybycie na uroczystość. **Zarząd Koła ZZK — Trzebinia.**

Z życia robotniczego

—o—

ŻĄDANIA GÓRNIKÓW

Ubiegłej niedzieli odbył się w Dąbrowie Górniczej zjazd delegatów wszystkich trzech okręgów górniczych: śląskiego, krakowskiego i dąbrowskiego, oraz salin w Wieliczce w liczbie 300 osób. Poseł tow. Stańczyk zreferował sprawę obecnego położenia górników w Polsce, poczem uchwalono wysłać do rządu delegację w sprawie *przywrócenia normalnej pracy na kopalniach*, t. zn., aby częściowo bezrobotni pracujący niepełny tydzień, *pracowali normalnie 6 dni w tygodniu* oraz aby *podwyższyć płace* i by na kopalniach przyjmowano górników ze swoich okręgów a nie niewykwalifikowanych z obcych stron.

Przegląd gospodarczy

—o—

WALKA O NAFTĘ

Berlin, 24 sierpnia (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że walka między Anglją i Ameryką o naftę sowiecką, wywołana przez umowy zawarte przez Sandard Oil z sowietami, wstępuje w stadjum rozstrzygające. Dnia 18 sierpnia rozpoczęły się w Londynie rokowania między grupą Standard Oil a Sholl Co. „Voss. Ztg." twierdzi, że z obu stron zapowiadają **ostrą walkę**, natomiast koła dobrze poinformowane sądzą, że rokowania zakończą się kompromisem, na zasadzie którego albo Standard Oil zrezygnuje ze swoich umów z sowietami, w zamian za co otrzyma odszkodowania na innych terenach, albo dopuści angielskie towarzystwo Schell na tereny sowieckie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 24 sierpnia (PAT). Dolary 8'91, 8'93, 8'89. Holandja 358'50, 359'40, 357'60. Londyn 43'485, 43'60, 43'37. N. Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'07, 35'16, 34'98. Praga 26'51, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'46, 172'89, 172'03. Włochy 48'75, 48'87, 48'63. Wiedeń 126, 126'61, 125'69.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMOWYCH. Konferencja Zarządu Oddziału Kraków wraz z Komisją rewizyjną, sądem polubownym, Komisją agitacyjną, członkami wybranymi na zgromadzeniu w dniu 21 sierpnia i Zarządem oddziału Podgórze odbędzie się we czwartek 25 bm. o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Na porządku dziennym sprawa zmiany orzeczenia na rok 1928. Uprasza się o bezwzględne przybycie. Zarząd Związku.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Sprawa akcji cennikowej.

O nas — zagranicą

KARTKI Z PODRÓŻY PO FRANCJI

Zagranicą, także we Francji, słyszy się o Polsce bardzo nie wiele. Wszystko, coby na ten temat donosił PAT, albo jakieś inne źródło urzędowe, jest grubo przesadzone. Nie znają nas tutaj. Nie interesują się nami. Wiedzą o nas niesłychanie mało.

Opinje, jakie wygłaszają o Polsce, bardzo nawet wykształceni Francuzi, są z reguły powierzchowne i nieścisłe, często naiwne, żeby nie powiedzieć — wprost śmieszne.

Na prawicy ceni się nas za nasz przyrost naturalny, taniego i potulnego robotnika. Widzi się w pierwszym rzędzie naszą wartość militarną, chciałoby się zaś widzieć gwarancję szachowania Niemiec od wschodu. Od czasu do czasu osładza się ten brutalny stosunek komplementem pod adresem naszej religijności. Widziałem n. p. drukowaną po polsku i sprzedawaną wśród polskich górników publikację o cudownem źródle w Lourds, którego lecznicze właściwości porównywano do podobnych objawionych podobno przez obraz M. B. Częstochowskiej. O Jasnej Górze wyrażała się przytem wspomniana broszura z taką przesadą i tak dzięki temu niesmacznie, że z łatwością można się było w jej autorze domyśleć... innowierca, albo, conajmniej — człowieka pozbawionego wszelkich uczuć religijnych...

To jest charakterystyczne. Nawet inteligentni Francuzi mówią o Polsce i jej stosunku do kościoła, jak gdybyśmy żyli w średniowieczu.

Na lewicy mówi się mniej więcej to samo, tylko bez udanego czy szczerego uznania. Mniej się kłamie, zato mówi się więcej słów — przykrych. Piętnuje się ucisk narodowościowy na kresach wschodnich, potępia się nasz wymiar sprawiedliwości w procesach politycznych. Wyraża się często zdziwienie. Wielu rzeczy się nie rozumie. Dobrze zorganizowana służba propagandowa mogłaby zdziałać dużo dobrego. Nie działa. Dlaczego?

TRZEBA MÓWIĆ PRAWDĘ

Mówię wciąż o propagandzie. Trzeba wyjaśnić, co rozumiem pod tem określeniem. Nie trzeba jej pod żadnym warunkiem utożsamiać z reklamiarstwem, tem mniej z krzykliwą blagą. Kłamstwo ma krótkie nogi. Trzeba więc mówić prawdę. Nie przesadzać. Nie wmawiać uśmiechającemu się uprzejmie Francuzowi, że kultura polska sięga od Odry po Dniestr, od Bałtyku po morze Czarne. Szkoda czasu — i tak nie uwierzy. Natomiast trzeba systematycznie informować zagranicę o istotnych naszych walorach, o tem co naprawdę reprezentujemy, ile naprawdę jesteśmy warci. Tak np. nasze ustawodawstwo społeczne — myślę o przepisach prawnych, nie stosowaniu ich w praktyce — gdyby umiano o niem poinformować społeczeństwo francuskie, sprostowałoby nie jeden fałsz, zmieniło nie jedną złą opinję o nas.

* * *

Napisałem parę wierszy wyżej, że należałoby poinformować Francuzów o naszem ustawodawstwie społecznem. Nikt nie może mieć wątpliwości, kogo mam na myśli. Oczywiście — należałoby o niem poinformować robotników francuskich. — Zdaje mi się, że dotarliśmy do jądra zagadnienia. **Propaganda, o ile ma być skuteczna, musi poruszać konkretne tematy i zwracać się do tych, których te tematy interesują.** Innej drogi nie ma. — Wiele naszych imprez propagandowych chybiło celu tylko przez ignorowanie tej prawdy.

* * *

Zwracanie się do t. zw. „całego społeczeństwa" w sprawach t. zw. „ogólnych"(?) jest zawracaniem głowy.

Murarz francuski, podobnie zresztą jak niemiecki, angielski, czy polski, kiedy mu się zechce kręcić głową, np. polską sztuką stosowaną pokiwa w najlepszym razie:

— Gadaj tatka latka!

Całkiem co innego, gdy mu się powie coś, np. na temat ośmiogodzinnego dnia pracy. Zupełnie podobnie będzie w każdym innym wypadku. Spróbujmy lekarzowi opowiadać o procedurze karnej, albo prawnikowi o metodach leczenia raka! Wyśmieje, jeżeli nie zwymyśla.

* * *

Istną plagą są tak przezemnie nazwane tematy „ogólne", a więc rzekomo wszystkich interesujące w tym samym stopniu. Tutaj zaliczam propagandę za pomocą sztuki z przybudówkami. Więc — przykład najświeższy — francuskie przedstawienie „Mazepy" w Paryżu. Więc — nieco dawniej — „Wesele", także po francusku. Więc — balet warszawski w jakimś Music-hallu paryskim. Więc — tańce „zbójnickie", koncert na kobzie itp. osobliwości, stanowiące poniekąd egzotyzm polski. (Możnaby jeszcze: wesele krakowskie, „Kościuszko pod Racławicami" z łaskawym współudziałem muzyki policyjnej, „Betleem polskie", Lajkonika

Podjęcie rokowań o pożyczkę amerykańską

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 sierpnia.

Dzisiejszy „Przegląd Wieczorny" donosi, że rokowania o sfinalizowanie pożyczki amerykańskiej dla Polski zostaną podjęte *w ciągu września*.

Nowe rewelacje w procesie gen. Żymierskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 sierpnia.

W procesie przeciw gen. Żymierskiemu odbywało się dziś w dalszym ciągu odczytywanie aktów. Między innymi z aktów tych stwierdzono, że Żymierski jako dyrektor departamentu *mógł zawierać samodzielnie umowy*, nieprzekraczające 50 tysięcy zł. Następnie odczytano akta dochodzeń przeprowadzonych przez kapitana żandarmerji Handa w sprawie *stosunków finansowych między pos. Popielem* a Parczewskim. Kapitan Hand stwierdza, że *Parczewski jest osobą podstawioną przez Popiela* dla ukrycia faktycznych interesów finansowych Popiela.

Po odczytaniu aktów przewodniczący zarządził *rozprawę tajną*, poczem nastąpiła przerwa.

Demonstracje po wykonaniu wyroku śmierci

ATAK NA GMACH LIGI NARODÓW

Genewa, 24 sierpnia (PAT). W związku z manifestacjami, w czasie których wybite zostały szyby w wielkiej sali obrad Ligi narodów, sekretarz generalny Ligi interwenjował u władz szwajcarskich, podkreślając niewystarczającą ochronę eksterytorjalnych terenów i budynków Ligi. Wczoraj poraz pierwszy od istnienia Ligi ukazali się wewnątrz ogrodzenia otaczającego siedzibę Ligi umundurowani żandarmi.

BOMBA

Cleveland, 24 sierpnia (PAT). Nastąpił tu wybuch bomby przed drzwiami plebanji przy kościele św. Józefa. Skutkiem wybuchu wypadły szyby w plebanji oraz w jednym z sąsiadujących budynków. Policja przypuszcza, że bomba została podłożona przez zwolenników Sacco i Vanzettiego.

DEMONSTRACJE W BERLINIE

Berlin, 24 sierpnia (PAT). Policja w dalszym ciągu utrzymywana jest w pogotowiu alarmowem. Wobec wiadomości o straceniu Sacco i Vanzettiego panuje w kołach berlińskich obawa, że może dojść do nowych demonstracyj i zaburzeń. W czasie wczorajszych demonstracyj aresztowano 18 osób, przyczem kilku demonstrantów zostało pobitych i poranionych pałkami gumowemi policji.

PRZED DELEGACJĄ POLSKĄ W GENEWIE NIE BYŁO DEMONSTRACYJ

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Niektóre dzisiejsze dzienniki doniosły, że przed gmachem delegacji polskiej do Ligi narodów w Genewie miały miejsce demonstracje. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, *wiadomości te są zupełnie bezpodstawne*. Dziś ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało telegram informacyjny od delegacji polskiej, który *zaprzecza pogłoskom o jakiejkolwiek demonstracji*.

DEMONSTRACJE W HOLANDJI

Amsterdam, 24 sierpnia (PAT). Na wielkim placu przed zamkiem królewskim przyszło wczoraj w związku z aferą Sacco i Vanzettiego do starcia między tłumem a policją, przyczem szereg osób **odniosło rany**. Załoga wojskowa została wzmocniona. Także w Rotterdamie i Hadze musiała interwenjować policja, przyczem szereg osób odniosło rany.

Wielkie demonstracje w Paryżu

Paryż, 24 sierpnia (PAT). O manifestacjach, jakie odbywały się wczoraj wieczorem w Paryżu, agencja Havasa podaje następujące szczegóły: — Około godziny 22.15 manifestanci wycofali się na bulwar Sebastopol, i wybili wiele wystaw w magazynach, które następni splądrowali. Z kolei demonstranci usiłowali wznieść **barykady, posługując się w tym celu kratami żelaznemi**, okalającemi drzewa na bulwarze, workami cementu i materjałami wziętemi z pobliskiego składu, oraz pojazdami. Szarża policji udaremniła jednakże ten zamiar. W tym samym czasie inna grupa demonstrantów wydarła na placu Clichy kilka drzew z korzeniami, powybijała okna wystaw sklepowych i zdemolowała je. O godzinie 22.40 grupa manifestantów, składająca się z 700 osób, usiłowała **przerwać kordon policji**, zamykający dostęp do ambasady Stanów Zjednoczonych, policja jednak odparła demonstrantów, którzy cofnęli się w aleje Pól Elizejskich, przyczem doszło **do starcia** pomiędzy manifestantami a gośćmi, znajdującymi się w tamtejszych kawiarniach. Nastąpiła **wymiana strzałów**, obeszło się jednak bez ofiar. Manifestanci wybili w kawiarniach wiele szyb. Około północy przywrócono spokój. Policja aresztowała około 200 osób. W czasie zajść 40 agentów odniosło rany.

O REHABILITACJĘ PAMIĘCI STRACONYCH

Boston, 24 sierpnia (PAT). Liczne organizacje działające na korzyść Sacco i Vanzettiego wystosowały apel w sprawie odbycia w N. Jorku *narodowej konferencji wszystkich organizacyj w celu dowiedzenia niewinności straconych Włochów*.

BOJĄ SIĘ POGRZEBU

Boston, 24 sierpnia (PAT). Zarządzenia w sprawie pogrzebu Sacco i Vanzettiego nie zostały jeszcze ukończone, jednakże komitet obrony Sacco i Vanzettiego oznajmia, że obecnie jest niemożliwą rzeczą wystawiać trumny ze zwłokami na widok publiczny w miastach Stanów Zjednoczonych. Ciała straconych *spalone będą w niedzielę* 28 bm. w Bostonie, poczem siostra Vanzettiego zabierze prochy brata i uda się z nimi do Nowego Jorku, Londynu, Paryża, Sztockholmu i innych miast, zanim złoży je we Włoszech.

---

ze współudziałem całego Półwsia Zwierzynieckiego i wiele innych. Więc — imponujący rzeczywiście udział Polski na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu, równie znakomity udział nasz na wystawie książki we Florencji. Więc — wojaż Boy'a po Francji. Przekłady Reymonta, przyczynki polskie do Conrada itd. itd. Rzeczywiście na pierwszy rzut oka praca propagandowa przy pomocy, czy też za pomocą sztuki otwiera bardzo liczne możliwości. Nie chcę ani trochę pomniejszać znaczenia naszych wysiłków w tej dziedzinie. Chodzi jednak o rezultaty. Wbrew stale powtarzanemu kłamstwu w dzisiejszych warunkach przemawianie do narodów wyłącznie za pomocą sztuki chybia celu. Oczywiście — nie sztuka jest temu winna. Środki używane przy tego rodzaju propagandzie są dobre, ale są niewystarczające. Są bowiem **wązkie**. Mówią do elity. (Czy naprawdę?). Trafiają do niesłychanie **cienkiej** warstwy społeczeństwa. Niektóre — np. „Mazepa" po francusku — są wogóle chybione. Skupiają kilkaset osób — intersują **kilka!** Pozostaje cała „reszta". **Olbrzymia „reszta"**. Setki tysięcy, miljony Francuzów, Niemców, Anglików itd itd. Do nich tego rodzaju „propaganda" wogóle nie dochodzi, a jeżeli nawet dochodzą jakieś jej ułamkowe echa — to nie przekonywują. Nie są w stanie zainteresować.

TRZEBA MÓWIĆ DO KLAS SPOŁECZNYCH

Społeczeństwa zachodnie są zróżniczkowane bardzo wyraźnie. Ludzie specjalizują się. Encyklopedystów coraz mniej. Coraz więcej specjalistów. Ponadto — są **klasy społeczne**. W łonie tych klas są znowu **grupy zawodowe**. Jest niepodobieństwem już nie tylko dogodzić wszystkim, ale nawet wszystkich równocześnie zaciekawić. **Trzeba mówić do klas społecznych**, w ich ramach — **do grup zawodowych**. Tylko wtedy będziemy słyszani.

* * *

Konieczność mówienia **do grup** zawodowych już tu i ówdzie u nas zrozumiano. Bardzo dużo mogą tutaj zdziałać liczne kongresy międzynarodowe, goszczące tego lata w Polsce. **Istnienie natomiast klas społecznych nasza propaganda konsekwentnie ignoruje.** Z miną krzywdzonego przez wszystkich niebożątka, wiecznie zadąsani, zwracamy się na „ogólne" tematy — „do wszystkich" i — trafiamy oczywiście w próżnię...

* * *

Dla naszych panów z ambasad, poselstw i biur prasowych klasa robotnicza zdaje się stać jeszcze ciągle po za społeczeństwem. Nie szuka się nawet drogi, by do niej trafić. Zdaje się nam wciąż jeszcze, że zbliżyć się do narodu, to znaczy uzyskać audjencję u ministra, wpływowego posła, dziennikarza czy artysty i paroma komplementami odpowiedzieć — na parę komplementów...

Tymczasem naród, a przynajmniej jego najliczniejsza warstwa — lud, gwiżdże na tego rodzaju „subtelności". Interesuje się nie odgrzewanemi w nieskończoność naszemi faktycznemi czy urojonemi krzywdami, nie mocno trącącemi myszką tematami „ogólnemi", **ale konkretnemi sprawami dnia powszedniego.** I tylko na tej drodze rozumie i chce być rozumiany.

Paryż, w sierpniu.

Wiesław Wohnout.

TELEGRAMY

Rada pracy

Zwalczanie bezrobocia

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jutrzejsza Rada ministrów zajmie się między innemi wnioskiem ministra pracy Jurkiewicza o utworzenie Rady pracy, której zadaniem byłaby *ochrona pracowników*, oraz wnioskiem ministra robót publicznych Moraczewskiego *o sposobach zwalczania bezrobocia*.

—ooo—

SPRAWA GEN. ZAGÓRSKIEGO

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). W sprawie gen. Zagórskiego niema dotąd żadnych nowych informacyj. W związku z tą sprawą została dziś skonfiskowaną „Gazeta Poranna Warszawska".

KTO ZOSTANIE WOJEWODĄ KIELECKIM

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Na jutrzejszem posiedzeniu Rady ministrów ma być zadecydowaną sprawa obsadzenia stanowiska wojewody kieleckiego po śp. Manteuflu. Wedle pogłosek kandydatem na to stanowisko jest *wojewoda stanisławowski Korsak*. Pozatem wymieniani są jako kandydaci: były wicemarszałek Sejmu, a obecnie kurator w Krzemieńcu *Poniatowski*, poseł Antoni *Anusz* i *wicewojewoda krakowski p. Morawski*.

NOWE WYROBY MONOPOLU TYTONIOWEGO

Warszawa, 24 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wszystkie fabryki monopolu tytoniowego przystąpiły od 1 lipca do produkowania lepszych gatunków papierosów. Polepszenie osiągnięto przez dodanie większej ilości liści tytoniowych lepszych gatunków. Te lepsze gatunki papierosów znajdą się po rozsprzedaży dotychczasowych zapasów w handlu *we wrześniu*. Ponadto monopol przystąpił do wyrobu kilku najwyższych gatunków papierosów.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM

Warszawa, 24 sierpnia (PAT). Dziś o godz. 5 na szlaku kolejowym Łuków-Międzyrzecze na przejeździe kolejowym pociąg osobowy najechał na furmankę wiozącą kilka osób. Skutkiem uderzenia, które było bardzo silne, **3 osoby poniosły śmierć**, zaś 6 zostało ciężko rannych. Rannych przewieziono tymsamym pociągiem do szpitala w Warszawie. Władze kolejowe i sądowo-śledcze wdrożyły w tej sprawie śledztwo. W wypadku ponieśli śmierć: Kałuszyński Fr. lat 50, syn jego Sylwester lat 14 i Wojeszka Gabrjela lat 26.

RUMUNJA ZACIĄGA POŻYCZKĘ

Bukareszt, 24 sierpnia (PAT). W sprawie rokowań rumuńskiego ministra finansów w Londynie stwierdzają, iż mają one na celu podjęcie pożyczki w wysokości 10 miljonów funt. szt. w banku Hovard Kelley. 2 miljony funtów szt. z tej pożyczki przeznaczonych jest na roboty kolejowe. Pożyczka ta będzie częściowo składać się z dostaw materjału.

WIELKIE PLANY DYKTATORA ALBANJI

Białogród, 24 sierpnia (PAT). Z Podgoricy donoszą, iż prezydent Albanji Achmed Zogu wygłosił podczas pobytu w Skutari przemówienie, w którem oświadczył, iż Albanja rozszerzy się przy pomocy mocarstw swe granice. Granice te będą sięgały aż do Prekoplje, Skoplje i Prilep i będą obejmowały część Jugosławji, Grecji i Macedonji. W ten sposób stworzoną zostanie wielka Albanja, nad której stworzeniem Achmed Zogu pracuje od 1917 roku.

HOOVER NIE KANDYDUJE

Waszyngton, 24 sierpnia (PAT). Sekretarz stanu dla handlu Hoover oświadczył, iż nie zamierza kandydować na stanowisko prezydenta.

Tło zatargu

Na marginesie obrad Międzynarodówki amsterdamskiej

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Paryż, 18 sierpnia.

Świeżo zakończony kongres Międzynarodówki zawodowej jest szeroko omawiany przez francuską prasę robotniczą. Tak „Populaire“ jak organy „Generalnej Konfederacji Pracy“ stwierdzają zgodnie, że dekoracyjne momenty kongresu, więc przemówienia powitalne i pożegnalne, wycieczka do Wersalu i t. p. — **nie zatarły uczucia niesmaku**, wywołanego napastliwemi polemikami pomiędzy członkami egzekutywy. — Zwłaszcza wystąpienie tow. A. Purcella i Browna, jak również całe zachowanie się delegacji angielskiej poddane jest surowej — zresztą słusznej — krytyce.

Są to istotnie sprawy zbyt świeże, by móc pisać o nich bez namiętności, zbyt jednak dla całego międzynarodowego proletarjatu socjalistycznego ważne i poważne, by o nich wogóle nie pisać.

NIECO HISTORJI

„Kwestja rosyjska“, innemi słowy **sprawa stosunku Międzynarodowej Federacji Związków zawodowych** (Amsterdamu) **do związków komunistycznych** (Moskwa), stanowiąca i obecnie tło zatargu paryskiego, ciągnie się niczem „wąż morski“ już dobrych parę lat. Namnożyło się koło niej sporo **kłamstw** i drugie tyle **legend**. Trzeba więc najpierw ustalić — **fakty**.

1) Po wysiłkach w Leeds (Anglja) i Bernie (Szwajcarja) została Międzynarodówka zawodowa formalnie odbudowana w roku 1919. Tragiczny dla idei międzynarodowego braterstwa proletarjatu okres wojny należał już do przeszłości. Z popiołów i zgliszcz począł się odbudowywać międzynarodowy ruch robotniczy. Międzynarodówka, która w tym czasie obrała jako siedzibę Amsterdam (stąd nazwa) poczęła z roku na rok wzrastać w siły. Zdawało się, że żywiołowa dążność klasy robotniczej do organizowania się w związkach zawodowych stanie się równocześnie potężną dźwignią dla proletarjackich organizacyj politycznych, a więc dla partyj socjalistycznych. Istotnie tak było w roku 1918, częściowo w 1919.

2) Od roku 1919 **rozpoczyna się odpływ członków z organizacyj zawodowych**. Objaw ten — w skali międzynarodowej — schodzi się z wystąpieniem na arenę polityczną **ruchu komunistycznego**. W Moskwie powstaje centrala komunistycznych związków zawodowych — Profintern, z ostrzem zwróconem zupełnie wyraźnie przeciwko Amsterdamowi.

3) **Ruch robotniczy staje w obliczu nowych wstrząsów**. Pierwsze lata rozlewania się idei komunistycznych po Europie, przypadają na okres **gwałtownych wstrząsów gospodarczych i politycznych**, szarpiących niemal wszystkie kraje, które przeszły wojnę światową. Tu i ówdzie trwa jeszcze zawierucha wojenna. (N. p. w Polsce — rok 1920).

Przez szereg lat zamknięte szczelnie granicami frontów, dosłownie **odrutowane** życie społeczne szerokich mas ludowych dochodzi do maksymalnego nasilenia. Ludzie i ich organizacje **wyżywają się**, że się tak wyrażę, za czasy wszelkich ograniczeń, utrudnień i zakazów wojennych. **Także związki zawodowe przybierają formy wprost rozlewne**. Napływ członków — **ilość**, nie odpowiada ich **jakości** — stopniowi uświadomienia klasowego. Hasłem dnia zdaje się być: **dużo**, ale nie **dobrze**. Tak właśnie pracują komuniści. (N. p. chce się elektryfikować Rosję, oczywiście całą, nie mogąc wyżywić ludności, nie mając maszyn, techników i t. d.). Więc także w związkach zawodowych zdobywa sobie to hasło zwolenników. **Rozpoczyna się robota komunistyczna w rozdętych, mało zwartych, mało karnych i mało zgranych organizacjach zawodowych**. Przychodzą rozłamy i rozłamy tych rozłamów. **Moskwa szturmuje Amsterdam**.

Trzeba to wyraźnie powiedzieć: **późniejsi głosiciele hasła jedności rozpoczęli swoją pracę na terenie zawodowym od rozbijania jedności**. To jest fakt, którego nikt i nic nie zmieni.

Ale wyniki pracy Profinternu nie zadowoliły jego twórców. Następuje zwolna **likwidacja hasła rozbicia Amsterdamu: komuniści zmieniają taktykę. Celem ma się stać odbudowa tak zwanej jedności organizacyj zawodowych**.

Częściowo wbrew woli Amsterdamu, częściowo tylko na własną rękę podejmują hasło komunistyczne związki angielskie. W ich imieniu działa od kilku lat i występuje publicznie tow. A. A. Purcell.

O co jednak powstał zatarg? Tow. Jouhaux powiedział na kongresie paryskim w polemice z towarzyszami angielskiemi, że **idea jedności jest wszystkim robotnikom należącym do Amsterdamu jednakowo droga** i towarzysze angielscy nie mają tutaj monopolu. Nie o ideę zatem samą chodzi, ale o **sposoby jej realizacji**. Jak dotąd — pod tym względem porozumienia nie osiągnięto. Towarzysze angielscy wyjechali z Paryża **przegłosowani**, ale nie — **przekonani**.

* * *

Nie można dzisiaj przesądzać następstw, jakie będzie miało ustąpienie tow. Purcella z egzekutywy Międzynarodówki, jedno jest w każdym razie pewne — **forma wystąpienia angielskich towarzyszów, nastrój podejrzliwości** wzajemnej między wybitnymi członkami zarządu, wreszcie **pochopność w oskarżeniach** — wszystko to razem oddaje złą przysługę międzynarodowemu ruchowi zawodowemu.

Wiesław Wohnout.

Doroczna konferencja PPS okręgu cieszyńskiego

Dnia 17 lipca br. odbyła się w Skoczowie, w hotelu „Pod Białym Koniem“ statutem partyjnym przepisana doroczna konferencja PPS dla cieszyńskiej części województwa śląskiego. Zagaił obrady punktualnie o godzinie 9 rano poseł na Sejm śląski tow. Machej, oddając hołd pamięci zmarłych towarzyszów dra Perla Feliksa i profesora Salomona Ringera w Cieszynie.

Do prezydjum konferencji powołano tow.: Józefa Sztwiertnię z Ustronia, Jana Wieję z Jasienicy i tow. Reichównę z Bielska.

Oprócz licznych delegatów i gości miejscowych przywitał przewodniczący reprezentanta CKW PPS z Warszawy tow. posła Norberta Barlickiego, tow. Rumpfeldta, reprezentanta OKS górnośląskiego i tow. Vollmera, który przybył imieniem niemieckiej partji socjalistycznej na Śląsku.

Tow. **Barlicki** — w przemówieniu powitalnem zwraca uwagę na ciężkie położenie, jakie się wytworzyło skutkiem obrazy, wyrządzonej całej klasie robotniczej przez ministra kolei żelaznych pana Romockiego.

Tow. **Rumpfeldt** pragnie ujednostajnienia taktyki partyjnej na Śląsku.

Tow. **Vollmer** pragnie, aby dawne dobre tradycje współpracy towarzyszów polskich z niemieckimi nietylko utrwalały się coraz bardziej w Cieszyńskiem, ale aby znalazły naśladowców w całej Polsce. Życzenie to przyjęte grzmotem szczerych oklasków. Po wyborze komisyj: mandatowej i matki tow. poseł Reger przedłożył następującą rezolucję:

„Konferencja cieszyńskiego OKR PPS, obradująca w Skoczowie dnia 17 lipca 1927, piętnuje z najwyższem oburzeniem niegodne zachowanie się ministra kolei państwowych p. Romockiego wobec kolejarzy delegacyj z posłem tow. Kuryłowiczem na czele. Konferencja stwierdza, że postępowaniem swojem jako minister, p. Romocki, odważył się rzucić wyzwanie całej klasie robotniczej, która dłużna odpowiedzi nie zostanie i domaga się już dziś pełnego zadośćuczynienia“. Rezolucję tę uchwalono jednomyślnie.

Nastąpiły **sprawozdania**. — Ze sprawozdania z działalności, które przedłożył tow. Machej, wynika, iż w okresie ostatniego roku, mimo trudności wywołanych odszczepieństwem Czumy i jego garstki, organizacja rozwijała się pomyślnie. Wybory do rad gminnych i do Kas chorych dały nam spodziewane sukcesy i praca w tych instytucjach zyskuje nam coraz więcej żarliwych zwolenników. Dużo pracy kosztuje nas walka z niesprawiedliwościami i stronniczem załatwianiem reformy rolnej i parcelacji na Śląsku. Największą uwagę zwracamy na wychowanie i wyszkolenie mas. Sprawy te załatwiał OKR na 3 pełnych i 5 ścisłych posiedzeniach, oraz 3 nadzwyczajnych konferencjach. — W wyniku uchwał wydał 11 okólników i odbył kilkadziesiąt zgromadzeń, a mianowicie: oslem wieców majowych i tyleż niemal wieców z racji dnia młodzieży; w dniu kobiet odbyły się trzy mniejsze zgromadzenia. Poseł Machej odbył zgromadzeń: zawodowych 5, lokatorów 4, politycznych 44, ze sługami kobiece 1; razem 56, z czego dwa na Górnym Śląsku. Tow. poseł Reger odbył zgromadzenia na Śląsku: wieców 3, politycznych 33, zawodowych 8, odczytów 8, poza Śląskiem: wieców 3, politycznych 10, odczytów 8, oprócz tego wziął udział jako referent w 24 posiedzeniach i konferencjach PPS, Siły itp., a imieniem CKW jako delegat na zjeździe niemieckich socjalistów w Królewskiej Hucie. Cyfry te są najsilniejszem i najskuteczniejszem odparciem wszelkich oszczerstw Czumowców, Brzuskowców i Babkowców, którzy w dziwnie zgodnym chórze daremnie wytężają się, by umniejszyć wpływ naszej partji i naszych posłów. Dowodem tego, między innemi i to, że od nowego roku mamy już zarejestrowanych z górą 1 tysiąc członków, a nadto w Cieszynie istnieje osobna **sekcja żydowska PPS**, licząca również z górą setkę członków.

Sprawozdanie kasowe, przedłożone przez tow. J. Pająka, wykazuje dochód 2776 zł. 84 gr., w tem: saldo z dniem 1 lipca 1926 — 143'22 zł., dary od tow. posła Macheja dla OKR-u 1237'67 zł.; wydatki wynosiły 2625'27 zł., pozostałość z dniem 30 czerwca 1927: 151'57 zł., zaległości w komitetach miejscowych wynoszą 219'55 zł., doliczywszy do tego zapasy znaczków i broszur, a odliczywszy dług w CKW, okazuje się majątek czynny w kwocie 120 złotych. Tow. skarbnik żali się, że niektóre komitety nie spełniają swoich najprostszych obowiązków, bo nawet sprawozdań nie nadsyłały. Na zakończenie zgłasza wniosek wyrażenia podziękowania posłowi Machejowi za jego ofiarność na cele partji. Wniosek ten uchwalono bez dyskusji oklaskami.

Następnie wygłosił znakomity referat o „Położeniu politycznem“ tow. poseł **Barlicki**, poczem „Sprawozdanie z działalności Sejmu śląskiego“ złożył tow. poseł **Machej**.

Tow. poseł **Reger** przemawiał krótko na temat: „Organizacja polityczna i oświatowa“.

Przed rozpoczęciem dyskusji imieniem komisji mandatowej ogłosił tow. **Jarek**, iż w konferencji bierze udział 52 delegatów, reprezentujących 22 komitety miejscowe. Ogółem zgłoszonych było 99 delegatów. Ośm miejscowych komitetów nie przysłało żadnych delegatów. Nadto obecnych jest 8 członków OKR'u, 3 reprezentantów wyższych ciał partyjnych lub bratnich organizacyj, a wreszcie 24 gości, zaopatrzonych w mandaty swoich organizacyj.

Pierwszy w dyskusji przemawiał tow. **Sztwiertnia**, który słusznie gani to, iż na konferencji nie są obecni sekretarze i reprezentanci organizacyj zawodowych. Partja była ojcem i macierzą ruchu zawodowego, więc już z grzeczności i z wdzięczności powinni nas zaszczycać swoją obecnością. Zresztą nie wolno zapominać, że tam, gdzie ruch zawodowy oderwał się od partji socjalistycznej, tam rychło zeszedł na manowce anarchistyczno-komunistycznego syndykalizmu, albo utonął w bagienku żółtego klerykalizmu i nacjonalizmu. Działacze partyjni powinni więcej uwagi poświęcać temu, co się dzieje w organizacjach zawodowych.

Tow. **Zawada** w namiętnych słowach żali się na szykany i prześladowania ludu góralskiego przez spanoszonych gajnych i leśniczych państwowego zarządu lasów dawnej komory arcyksiążęcej w Cieszynie. Tworzone obecnie organizacje „powstańców“ składają się z osobników moralnie upadłych, którzy w czasie przełomowym, w latach 1914 do 1920 stali na usługach Niemców i Czechów za pieniądze, tak samo jak teraz, za pieniądze wojewódzkie grają pantominę patrjotyczną polską. Ich młodzież, te szumowiny powyrzucane ze wszystkich organizacyj ideowych. Tak jest w Ustroniu i wszędzie indziej.

Tow. **Zemlak** w pięknych słowach wzywa do

solidarności, wskazując na nędzę, jaka się szerzy w masach robotniczych.

Tow. **Wadoń** broni zasady parlamentaryzmu.

Tow. **Dziki** zwraca uwagę, że najgorszymi wrogami klasy robotniczej są zdrajcy i rozbijacze.

Tow. **Jarek** stwierdza, iż liczba bezrobotnych nie zmalała, a skreślenie zasiłków dla nieżonatych, nie mających dzieci i dla sezonowych jest wynikiem intryg agrarjuszów i ludowców z pod znaku posła Bobka, którzy w ten sposób chcą sobie zapewnić taniego robotnika polnego.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

„I. Konferencja okręgowa Śląska Cieszyńskiego po wysłuchaniu referatu politycznego tow. posła Barlickiego i po przeprowadzeniu dyskusji wyrażą pełne zaufanie dla kierowniczych władz partyjnych, dla OKR, dla CKW i dla Rady Naczelnej PPS. Jednocześnie stwierdza, że polityka gospodarcza rządu, prowadzona wyraźnie w duchu kapitalistycznym, nietylko nie poprawiła gospodarczego położenia klasy robotniczej, lecz je ustawicznie pogardza przez szalony wzrost drożyzny, chroniczny brak pracy, redukowanie zapomóg dla bezrobotnych; że poczynania rządu, jak dekrety godzące w wolność obywateli; uniemożliwianie Sejmowi uchwalenia ustaw samorządowych, wrogi stosunek do klasowych związków zawodowych i instytucyj partyjnych PPS, tworzenie nowych organizacyj politycznych bez wyraźnego programu, ale gotowych do poparcia rządu we wszystkich jego zamierzeniach, że te i tym podobne poczynania rządu niszczą stopniowo obecny system parlamentarno-demokratyczny

Wobec tego konferencja wyraża pogląd, iż najostrzejsza opozycja PPS do rządu jest uzasadniona i wskazana i że PPS musi być szczególnie w tym okresie czujna i organizacyjnie silna, aby skutecznie odpierać ataki na interesy klasy robotniczej i na ustrój demokratyczny państwa, konstytucją zagwarantowany."

„II. Konferencja podnosi ostry protest przeciwko zamknięciu Sejmu śląskiego w chwili, kiedy Sejm ten stał przed załatwieniem szeregu ustaw potrzebnych dla gospodarczego rozwoju województwa. Konferencja potępia równocześnie łajdacką intrygę Korfantego, który do spółki z burżuazją niemiecką uniemożliwia od początku normalny bieg prac Sejmu śląskiego. Konferencja stwierdza, że zużycie kredytów budowlanych przez Radę Wojewódzką sprzeciwia się postanowieniom odnośnej ustawy i protestuje przeciwko upośledzeniu Śląska Cieszyńskiego przy podziale tych kredytów. Konferencja domaga się natychmiastowego zwołania Sejmu, a o ile Sejm ten nie spełnia swojego zadania, należy go rozwiązać i rozpisać nowe wybory."

Nastąpiły **wybory** nowych władz okręgowych. Na wniosek Komisji matki, której imieniem referował tow. Jarek, **wybrani zostali do Komitetu Okręgowego:** tow. Machej i Reger z Cieszyna, tow. Jan Wadoń i Jan Pająk z Bielska, Józef Sztwiertnia z Hermanic, Paweł Polok ze Skoczowa, Wilhelm Zahradnik z Zebrzydowic, Franciszek Zawada z Ustronia, Jan Wieja z Jasienicy, Józef Klemens z Jaworzna, Jan Brudny z Goleszowa i tow. Franciszek Zieleźnik, Andrzej Piotrowski, Józef Jarek, Piotr Zimmerman i Franciszek Zemlak z Czechowic-Dziedzic; do Komisji rewizyjnej: Józef Harek z Cieszyna, Antoni Szypuła z Czechowic, Władysław Czuja z Bielska; do Sądu polubownego: Dr. Maurycy Guttmann z Cieszyna, Sylwester Dziki z Bielska, Józef Szarzec z Goleszowa, Stefan Katański z Cieszyna i Jan Kula z Kaczyc.

Po dokonaniu wyborów przemawiał jeszcze tow. poseł **Reger**, który w płomiennych słowach nakreślił najbliższe zadania, które jeżeli spełnimy, to popchniemy socjalizm o znaczny krok naprzód ku zwycięstwu. Wzywając wszystkich do wytrwałej współpracy, podziękował im za udział i zamknął obrady.

Na wniosek tow. Dzikiego podziękowano tow. Barlickiemu za przybycie i za nadzwyczaj pouczający referat i zamknięto konferencję odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Na Barykady!"

TRr.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.